

Niższe ceny gazu nie dla nas

21 lutego 2012

Po ostatnich problemach z dostawami gazu do Europy część odbiorców Gazpromu wymusiła na Rosjanach 10-proc. obniżkę cen. Zrobiły to Francja, Niemcy, Słowacja i Turcja, ale nie Polska. My wciąż płacimy za rosyjski gaz najwięcej w Europie.

Gdy Europę zaatakował mróz, Gazprom na pewien czas zmniejszył o 10 proc. dostawy gazu do krajów Unii Europejskiej. Rosjanie od lat zabiegają o opinię niezawodnego dostawcy, ale wystarczyło, że tej zimy gwałtownie wzrosło w Europie zużycie gazu, a okazało się, że ich koncern to kolos na glinianych nogach.

Taka sytuacja to efekt błędnej strategii, na jaką zdecydowali się szefowie rosyjskiego potentata. Odstąpili od inwestycji w składy z zapasami gazu, a zamiast tego zdecydowali się na budowę niezwykle kosztownego gazociągu Nord Stream biegnącego po dnie Morza Bałtyckiego. Rosjanie chcieli w ten sposób uniezależnić się od Ukrainy i innych krajów, przez których terytoria tłoczyli do tej pory gaz do UE.

Mimo uruchomienia Nord Streamu Rosjanom nie udało się jednak tej zimy zapewnić Europie dostaw gazu na uzgodnionym poziomie. Był to cios w prestiż gazowego giganta. Nic dziwnego, że jego wiceprezes Aleksander Miedwiediew (brat prezydenta Rosji) zapowiedział ostatnio, iż Gazprom zamierza wydać 300 mln euro, by podwoić do 2015 r. możliwości składowania gazu.

Mimo buńczucznych zapewnień Rosjan, że energetyczna zależność Unii od ich gazu potrwa jeszcze długi czas, koncern zmniejszył tegoroczny plan eksportu do Europy o 6 proc. Ma to związek ze spadającym popytem na rosyjski gaz w niektórych krajach UE, np. we Francji, w Czechach czy Finlandii. Sytuacja Gazpromu pogorszy się jeszcze bardziej, gdy Polska i inne kraje Unii zaczną za kilka lat eksploatować własne złoża gazu z łupków.

Amerykańska Agencja Informacji Energetycznej szacuje nasze zasoby tego surowca na 5 bln m3.

Opracowanie: Marek Michałowski

Źródło: Gazeta Polska Codziennie i Niezalezna.pl